Nr 219a. **Dnia 9 sierpnia.** **Sobota.** **Dnia 28 lipca (9 sierpnia) 1884 r.**

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3. w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe o... nia w numerach porann... jątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie ...
Ogłoszenia do *Kurjera* muje także Biuro Ogłoszeń R... mana i Frendlera, ulica Sena... ska nr 18.

Dziś: Romana Męcz. Niedziela: Wawrzyńca Męcz. Poniedziałek: Zuzanny i Dygny P. Wtorek: Klary Panny.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 30 r. Zachód " " 3 " 4 r. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 7.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27. Zachód " " 7 " 43. Długość dnia godzin 15 minut 16. Ubyło " " 1 " 27.	Środa: Hipolita i Kasjana MM. Czwartek: Euzebiusza Wyznnawcy. Piątek. Wniebowzięcie N. M. P. Sobota: Rocha Wyznawcy.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie saskim): „Żydówka";—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Rodzina Furiozów". (Godzina 8 wieczorem.)

Głosy publiczności.

Szanowny redaktorze!

W nrze 208a *Kurjera warszawskiego* podaną była wiadomość, iż niektórzy mieszkańcy Pragi, posiadający bydło, wnieśli do p. prezydenta miasta podanie o zabronienie kolonistom z Saskiej Kępy i mieszkańcom wsi sąsiednich pasania inwentarza na pastwisku skaryszewskiem, ponieważ ono służyć winno wyłącznie do użytku mieszkańców Warszawy i Pragi.

Jako zdawna obeznanemu z tą sprawą, pozwól mi, sz. redaktorze, powiedzieć o niej słów kilka.

Przywilejem erekcyjnym kapituły katedralnej płockiej d. 9-go września r. 1641-go wydanym, a d. 24-go grudnia r. 1670-go przez króla Michała potwierdzonym, nadane zostało obywatelom Skaryszewa pastwisko na Kępie skaryszewskiej, czyli kamieńskiej, ze wszelkiemi do niego należącemi użytkami, nigdy zaś przywilej ten nie służył ani Warszawie, ani dawnej części Pragi lub Golędzinowowi, które dziś w połączeniu ze Skaryszewem stanowią całość Pragi (mieszkańcy dawnej Pragi i Golędzinowa pasali swój inwentarz na rozległych polach i kępie golędzinowskiej).

Koloniści na Saskiej Kępie od r. 1811-go czyli od laty swojego osiedlenia się, przez długi czas pasali inwentarz na częściach gruntów nabytych przez siebie, pokrytych bujnym lasem i zaroślami, a dopiero z czasem po wykarczowaniu takowych, zamieniając przestrzenie te na łąki i ogrody, marzyć zaczęli o nabyciu służebności pastwiskowych za przykładem Pragi i Golędzinowa.

Od czasu przyłączenia Pragi do Warszawy, a tem samem zmiany administracji, pastwisko skaryszewskie zaczęto co trzy lata wypuszczać w dzierżawę przez licytację, z prawem pobierania opłaty za pasanie po 3 złp. od sztuki należącej do obywateli osiadłych na części dawnego Skaryszewa, a po 7 złp. od należącej do prażan, za całe lato.

Naturalnie dzierżawcy, czy Josek czy p. Walenty, starali się wyzyskiwać swój kontrakt jak mogli, ściągali więc buhajowe, a po rozpłodowca wybierali się przez cały rok żółwim krokiem.

Koloniści z Saskiej Kępy i mieszkańcy Warszawy pozostawali zupełnie na ich woli i łasce; pozwalali im paść pobierając za to opłatę jak się dało: jednego ostrzyżono jak barana przy samej skórze, drugiego wzięto na średnio.

Bywały też i takie czasy, że całemi wozami lub łodziami Wisłą wywożono za wiedzą dzierżawcy zdartą z pastwisk skaryszewskich darninę.

Saska Kępa od lat dawnych pasając w tych warunkach swój inwentarz na pastwisku skaryszewskiem, nagradza prażan o tyle, że każdorocznie po sprzęcie potrawu rozgradza żerdziane płoty i wpuszcza na świeżą trawę bez żadnej opłaty ich bydło, które aż do spadnięcia śniegu znajduje tam dostateczne pożywienie.

Miejscowości zaś: Nowa Praga, Szmulowizna, Kamionek, gdy kiedyś wcielone zostaną do Pragi, nie nagrodzą niczem strat łatwo dających się przewidzieć.

Zanoszenie skarg do magistratu przeciw pasaniu bydła przez nieuprawnionych, oraz spędzanie albo zajmowanie nieprawnie pasącego się inwentarza, mojem zdaniem, złemu nie zaradzi, tak jak w przeszłości nie zaradziło.

Nadużycia jeżeli są to i będą, gdyż są one nieuniknionem następstwem wadliwej administracji.

Należałoby, jak sądzę, zasięgnąć rady ludzi kompetentnych, świadomych prawa, przedłożyć im wyżej przytoczone okoliczności i na ich podstawie opracowawszy projekt administracji ulepszonej poddać go pod roztrząśnięcie i ocenę władzy miejskiej, gdyż tylko na zasadzie wszechstronnego zbadania tej zawikłanej przez zadawnienie sprawy może nastąpić skuteczne jej roztrzygnięcie.

Józef Idzikowski,
obywatel Pragi na dawnym Skaryszewie.

*

Panie redaktorze!

Każda miejscowość upomina się za sobą, gdy się czuje pokrzywdzoną lub zaniedbaną, dlaczegóżby i Nowa Praga uczynić tego nie miała?...

Wróżą jej wprawdzie lepszą przyszłość, jaka w przyłączeniu do Warszawy ma ją oczekiwać, ale nim słońce wzejdzie rosa oczy wyjeść może.

Ze względu wszakże na te świetne widoki w przyszłości, bądźmy cierpliwi, poczekajmy na bruki, na oświetlenie, a tymczasem przypomnijmy się o to, czego tak zaludniona i ruchliwa miejscowość doprawdy już i teraz pozbawioną być nie powinna.

Mam tu na myśli biuro pocztowe i to nietylko filje służącą tylko do przyjmowania korespondencji, ale formalne biuro, jakie posiadają daleko mniejsze od Nowej Pragi miasteczka i osady, a nawet wioski.

Nową Pragę zamieszkuje 8-tysięczna ludność, mieszcząca w sobie znaczny procent wyższej i średniej inteligencji: emerytów, urzędników, mechaników i rzemieślników samodzielnych oraz wielką liczbę robotników pracujących w fabryce stali.

Już dla samej tej fabryki poczta byłaby wielce dogodną i potrzebną, chętnieby też niezawodnie olbrzymia ta instytucja udzieliła na biuro pocztowe odpowiedni lokal, a mieszkańcy między sobą złożyliby fundusz na materjały piśmienne.

20)

PANNA CHORĄŻANKA.

POWIEŚĆ Z CZASOW SASKICH

przez

Walerego Przyborowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— To później mi powiecie, panie Jacenty, a teraz gadajmy o kniaziównie Basi.

— A cóż będziemy gadali? Żeń się i kwita. A wie ona o tem, że się z nią chcesz pobrać?

— Jeszcze nie, ale ja jej to powiem...

— Oczywiście, że trzeba jej to powiedzieć. Bez tego przecież z panną ożenić się nie można, mosanie. Żeń się, żeń Antku. I ja tobie powiem, że ty robisz doskonale. Do kniaziów Prońskich należały kiedyś wielkie ziemie w województwie mińskiem, nadane im przez króla... króla... czekajno mosanie... jakże on się zwał, ten król?...

— Nie wiem, o którym królu mówicie, panie Jacenty.

— Ano o tym... co wiesz... niechże go! no, pal go kaci! jak się zwał, to się zwał, dość, że mosanie nadał on kniaziom Prońskim wielkie ziemie, które teraz mają rozmaici szlachta. Papiery są, dokumenta... Weźże się, mój Antku, do tego, pozwij owych szlachciców i wywindykuj owe majątki. Będziesz magnat, jak Pana Boga kocham!

— Obaczymy! A teraz trzeba mi pójść do kniaziówny...

— A, idź! idź! niech ci Bóg szczęści.

Ale kniaziówna z babieńca się nie pokazywała, a Zaprzaniec nie śmiał tam iść, bo się bał chorążanki. Dopiero nad wieczorem, kiedy słońce już zachodziło i konie siodłano, wyszła na ganek. Tedy Zaprzaniec, wziąwszy na fantazję, przystąpił do niej, i skłoniwszy się po kawalersku rzecze:

— Moja mościa panno!...

— Panie Antoni, przerwała mu kniaziówna swym słodkim głosikiem, dokądże my pojedziemy?

— Dokąd pojedziemy? Przecież, kniaziówno Basiu, tu wiecznie siedzieć nie możemy. Do Chełmiec też, jak słyszę od pana Gołąbka, jechać nie mamy po co. Pojedziemy więc do Sulejowa, kędy pan Bębnowski, jakem to już waszmość pannie mówił, ślub weźmie z panną chorążanką.

— O! panna chorążanka jest prześliczna, ale ogromnie ostra.

— Otóż moja mościa panno — pocznie znowu uroczystym głosem Zaprzaniec — mając przed sobą tak daleką i tak pełną różnych niebezpieczeństw podróż, niechże wiem, czego się mam trzymać! Mam li być tylko sługą i obrońcą waszmość panny, czy też czemś więcej?...

— Nie rozumiem pana — odrzekła księżniczka zimno, ale zarumieniona jak wiśnia.

— Kniaziówno Basiu! — zawołał chłopak z zapałem — wiesz dobrze, że nie dla kogo innego, jeno dla ciebie poszedłem na zbójów i uderzyłem na nich tam, gdzie są najstraszniejsi, to jest w ich legowisku.

— Rycerski to był czyn ze strony waszmości pana, i wdzięczną mu będę do śmierci...

— Ale ja nie chcę wdzięczności, ja... ja... kniaziówno... miłuję cię, jam gotów dla ciebie nieba przychylić...

I biegł ku niej pochylony, jakby chciał przed nią uklęknąć. Ale księżniczka, czerwona cała jak alkiernas, odskoczyła spłoszona niby sarna i zasłaniając oburącz twarzyczkę szepnęła:

— Co waść robisz, panie Antoni! co robisz? przecie tu ludzie patrzą...

— Kniaziówno serdeczna! pojedziesz ze mną do Sulejowa? Odpowiedz mi tylko na to! — wołał do dziewczyny, która poczęła cofać się do sieni.

— Wszędzie za waszmość panem, panie Antoni, pojadę. Wszędzie, gdzie mię tylko zaprowadzisz! — szepnęła i uciekła.

Zaprzaniec patrzał za uciekającą długo, a wstawszy, odetchnął ciężko i usiadł na ławie ganku. Zrobiło mu się tak miło na sercu, tak jakoś lubo, że gotów był cały świat przycisnąć do swej piersi. Wszystko mu się teraz inaczej wydawało. I posępne mroki zapadającego jesiennego wieczoru, i puszcza czerniejąca za dachami zabudowań i szemrząca swój nieustanny, melancholijny szept, i ten dworek pusty, dranicami kryty, i całe to smutne, ciche, na pół dzikie życie, jakie tu widział. Czemuż on nie ma, myślał sobie, takiego dworku w głębi puszczy, zdala od świata i ludzi, w którym mógłby żyć tylko we dwoje z kniaziówną? O! jakżeby był szczęśliwy! Wsłuchiwałby się całemi dniami w jej szept słodziutki, który mu brzmiał w uszach jak najcudniejsza muzyka, wpatrywałby się w jej oczy szafirowe, ściskałby jej rączkę białą! Czemuż on nie jest starym Bukowskim? czemu nie ma takiej cichej, skromnej przystani, gdzieby mógł żyć szczęśliwy, gdzieby mógł ukryć swój skarb drogi? Kto wie, jakie go burze jeszcze czekają, jakie zawieruchy w tem życiu, w które puszcza się z tą dzieweczką u boku! Gdyby nie Bębnowski, nie jechałby nigdy do Sulejowa, Bóg wie gdzie, na końcu świata leżącego, i nie narażałby zdrowej głowy. Poprosiłby Bukowskiego, by go odwiózł do klasztoru świętokrzyskiego, tam mnich jaki dałby mu ślub z kniaziówną, zbudowałby sobie chatę obok leśnictwa Bukowskiego, kochałby, polował, żył szczęśliwy. Ale przecie nie może Bębnowskiego opuścić. Musi mu oddać przyjacielską przysługę. A zresztą kto wie, może to i lepiej? Bądź co bądź jest kochanym, a on tylko tego pragnął. Nie powiedziała mu tego, co prawda, kniaziówna wprost, ale przecież domyśleć się łatwo.

— Ha! niech się dzieje co chce teraz. Wszystko jest w Boskiem ręku! — rzekł i wstał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pod takiemi warunkami w wielu miejscowościach sposobem próby na rok jeden pozakładano poczty, które następnie okazały się odpowiednio rentownemi i nadal utrzymane zostały.

Czyżby nie należało spróbować tego także na Nowej Pradze?...

Przy dobrej woli i zgodnem a wytrwałem współdziałaniu wszystko da się osiągnąć, w tej zaś sprawie inicjatywa zdaje się z natury rzeczy należeć do zarządu fabryki, która tak znakomicie i na tak rozległą skalę się rozwinęła.

L. W.

*

Szanowny redaktorze!

Władze miejskie pilnie się w ostatnich czasach zajęły reformą targów, może więc na czasie będzie zwrócenie uwagi, iż odbywający się w niedzielę targ na Sewerynowie należałoby ze względów moralnych przenieść na dzień powszedni, a najwłaściwiej na piątek, jako na dzień, w którym od niepamiętnych czasów odbywają się targi na produkty spożywcze i zboże.

Przemawia za tem głównie potrzeba usunięcia gorszącego widoku, jaki sprawia w dzień świąteczny nagromadzenie na targu znacznej liczby ludności, która czas ten powinnaby spędzać w kościele.

Niejeden rzemieślnik, który chciałby się pomodlić, musi ominąć kościół, ażeby nie zaniedbać sposobności zbycia swojego wyrobu, niejeden również przy niedzieli, jako w dniu świątecznym traci bezpotrzebnie część utargowanych pieniędzy, czegoby nie uczynił przy piątku.

Przeniesienie tych targów na dzień piątkowy, a gdyby święto wypadało w piątek, na czwartkowy, przyniosłoby także korzyść materjalną rzemieślnikom i dogodność okolicznym włościanom, gdyż tych ostatnich więcej w piątki niż w niedziele przybywa do Warszawy, rzemieślnicy zatem mieliby większy popyt i łatwość zbytu swoich wyrobów.

Sądzę, że władze miejskie zechcą rozważyć te pobudki i jeżeli uznają ich zasadność, przystąpią do reformy, za którą i to przemawia, iż ją bardzo łatwo, bez niczyjego uszczerbku można wprowadzić w wykonanie.

Ar. T.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w Petersburgu powstaje towarzystwo popierania zabaw uczniów szkolnych na świeżem powietrzu; idąc za przykładem podobnych instytucyj w Sztokcholmie, nowe towarzystwo ma zaprowadzać w ogrodach i dziedzińcach szkolnych wszelkie urządzenia, do zabaw służące.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż projekt do prawa o najmie robotników miejskich został już oddany do decyzji właściwej władzy prawodawczej.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w roku przyszłym odbędzie się w rozmaitych miejscowościach Cesarstwa 25 wystaw rolniczych prowincjonalnych.

= Według dzienników odeskich, w r. b. odbędzie się w Odesie wystawa drobnego przemysłu włościańskiego.

= Dzienniki odeskie donoszą, iż skutkiem podwyżki cła od węgla sprowadzanego z zagranicy, zarząd kolei południowo-zachodnich wszedł już w umowę z właścicielami kopalń donieckich i zamierza opalać wszystkie linje swoje wyłącznie węglem donieckim.

= *Praw. wiest.* podaje zawiadomienie konsula w Gdańsku, iż władze pruskie wydały rozporządzenie, wzbraniające dowozu i przewozu tranzytowego z Cesarstwa i Królestwa—bydła, owiec i kóz oraz mięsa z tych zwierząt, zakaz ten nie dotyczy masła, sera i mleka.

= *Mosk. wied.* w depeszy z Petersburga donoszą, iż w kołach rządowych agituje się stanowczo projekt połączenia kolei warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej w jedno towarzystwo bez gwarancji rządowej dla dwóch ostatnich kolei.

= Stacja towarowa kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, położona w okolicy rogatek jerozolimskich, ma być sposobem próby oświetloną światłem elektrycznem; w miejscu tem leży ośmnaście par szyn i ruch pociągów trwa przez całą noc bez przerwy, zachodzi więc potrzeba silnego oświetlenia, do czego gaz nie wystarcza.

= W *Medycynie* czytamy co następuje: „Kwestja mających się przedsiębrać u nas środków zaradczych w razie pokazania się cholery nie przestaje zajmować naszych umysłów. Rzecz o izolacji chorych podejrzanych o cholerę jest w obecnej chwili bodaj czy nie najważniejszą. Baraki obejmujące po 20 do 30 łóżek byłyby najodpowiedniejsze, ponieważ jednak na zbudowanie ich potrzeba czasu i pieniędzy a u nas zawsze jednego i drugich nie dostaje, więc wypadłoby w danym razie który z większych publicznych gmachów, lub koszar na cel ten przeznaczyć. Takiego też zdania byli naczelni lekarze szpitali warszawskich, którzy się w zeszły piątek w Instytucie oftalmicznym pod prezydencją prof. Walthera zebrali."

= Sport.

W szóstym dniu gonitw letnich na polu chodyńskiem konie naszych hodowców brały udział tylko w trzech biegach.

W trzecim o nagrodę rs. 525, wygranym przez „Legendę" braci Iłowajskich, drugą nagrodę rs. 200 wzięła „Świta" Dorożyńskiego.

Do biegu piątego o nagrodę rs. 400 stanęły między innemi „Chaman" Dorożyńskiego i „Tessy" Kronenberga, lecz bez powodzenia.

Wreszcie w gonitwie szóstej pierwsza stanęła u mety z nagrodą rs. 200 „Duchesse de Montmorancy" Grabowskiego.

= Nowy sposób.

Od niejakiego czasu bawi w naszem mieście fotominjaturzysta p. Stefani, którego prace wykonywane nowym sposobem, odznaczają się pięknym kolorytem i na ostatniej wystawie paryskiej zostały wyszczególnione z powodu artystycznego wykończenia.

Próby tych fotominjatur widzieć można w zakładzie fotograficznym [illegible] Karolego i Pusza.

= Wczesne przy[illegible].

Ogólna bieda w kraju oraz stagnacja w handlu i przemyśle skróciła pobyt wielu osób na letnich mieszkaniach i za granicą.

Obecnie znaczna liczba letników i turystów powraca już do Warszawy a z miejscowości kąpielowych donoszą, że na drugi sezon mniej niż zwykle osób się zbierze.

Według notowań policyjnych liczba przyjezdnych już obecnie przewyższa liczbę wyjeżdżających.

= Dla zdrowia.

Liczba domów, w których zniesione zostały śmietniki, coraz więcej wzrasta i stanowi już dzisiaj znaczny procent.

Wywózką śmieci w tych domach zajmuje się kompanja asenizacyjna, przysyłająca co rano swe hermetyczne wozy dla wypróżnienia koszów.

Praktyczny ten pomysł powinienby znaleźć jaknajszersze zastosowanie, a nawet stać się obowiązującym w domach, które nie posiadają dziedzińców.

= Hielle i Dietrich.

W dniu wczorajszym przybył Warszawie magazyn, jakiegoby ubogiemu miastu naszemu pozazdrościć mogły metropolje.

Znana firma żyrardowska od lat tylu z nami spleciona, wzniosła dla siebie wspaniały gmach, którego parter i antresole zajmują same składy.

Jest to magazyn tak obszerny, iż jeden tylko lesserowski mógłby się z nim równać...

Żyrardowski zalany prawdziwą powodzią światła elektrycznego, obwieszony draperjami, ozdobiony gobelinami, czy też ich... imitacją, jest niezawodnie pierwszym w mieście naszem.

I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ta mała okoliczność, iż ozdoby amfilady i górnego piętra, te wszystkie drobne rzeczy, które na komfort się składają, pochodzą przeważnie z nad Dunaju, Sprei lub z nad innych rzek, ale nie z nad... Wisły.

Przecież i u nas w każdym kierunku znajdą się dobrzy rzemieślnicy—o tem w swojej fabryce żyrardowskiej pp. Hielle i Dietrich zapewne przekonać się mogli...

Choćby np. jedno elektryczne oświetlenie, mogły je przecież rozpalić dwa istniejące w Warszawie biura, specjalnie tej nowej gałęzi przemysłu poświęcone, ale pp. Hielle i Dietrich nie wierzą takiemu przedsiębiorstwu Lenczewskiego, które od roku blizko funkcjonuje w Warszawie lub spółce Abakanowicza, rozszerzającej coraz bardziej swoją działalność.

Trudna rada, cudzoziemcy naszym siłom ufać nigdy nie będą, chociaż myśmy w siłę niemiecką dawno uwierzyć musieli...

= Zwykłe zjawisko.

Mamy to szczęście, iż cudzoziemcy najmniej skomplikowanego polskiego nazwiska nie umieją napisać bez pomyłki.

Tak się stało w Marsylji z drem Noskowskim, którego dzienniki francuskie przeistoczyły na Nordowskiego, co dało powód naszemu korespondentowi z Nizzy do powątpiewania o jego narodowości.

Dr Stanisław Noskowski dawniej w Norgres a obecnie w Marsylji osiadły, jest autorem pracy naukowej: „O użyciu przetworów arszenikalnych w gruźlicy", wydanej w Lugdunie.

Rodzina jego zamieszkuje w Warszawie.

= Zacny lekarz.

Przed niejakim czasem jeden z tutejszych bardziej wziętych lekarzy został wezwany w porze nocnej do chorej wdowy po urzędniku.

Przybywszy na miejsce, zastał on w mieszkaniu, a raczej w jednej izdebce obraz przerażającej nędzy.

Chora na astmę nie mogła już być wyleczoną, lecz szlachetny lekarz sam przynosił jej lekarstwa, sprawiając pewną ulgę w cierpieniach.

Nareszcie nocy onegdajszej zbudzono go wiadomością, iż chora umiera...

Wiedząc, iż sztuka jego na nic się już przydać nie może, przybył bezzwłocznie i zastał już tylko zimne zwłoki, do których tuliło się troje małych sierot.

Przyszłość tej dziatwy niemającej krewnych ani żadnej bliższej opieki była straszliwa.

Wzruszony losem sierot zacny lekarz zajął się niemi i dwie młodsze dziewczynki umieścił już na opiece u pewnej zamożnej rodziny, sam zaś postanowił opiekować się starszym chłopcem.

Cześć zacnemu lekarzowi, a przedewszystkiem... człowiekowi.

= Welocypedyści.

Codziennie wczesnym rankiem do rogatek mokotowskich przyjeżdżają dwaj panowie na welocypedach, które zostawiają na składzie.

Wieczorem również na welocypedach wyruszają za rogatki.

Są to dwaj „letnicy", przebywający wraz z rodzinami w pobliżu Piaseczna.

Dzięki lokomocji welocypedowej dość szybkiej i niezbyt męczącej, mogą codziennie znajdować się w Warszawie i nie przerywać swoich zajęć.

= Truciciel.

Od pewnego czasu nawiedza mieszkania jakiś człeczyna ofiarujący swoje usługi w tępieniu wszelkiego robactwa.

Podobno środki używane przez nowego rodzaju przemysłowca są zupełnie skuteczne.

Tym sposobem zawód truciciela może się stać pożytecznym i dla niego samego korzystnym.

= Fałszywe dziesiątki.

Znowu pojawiły się w obiegu w ogromnej masie fałszywe dziesiątki, które są niczem innem jak groszami pociągniętemi zwierzchu jakąś masą z połyskiem srebra.

Masa ta po parominutowem tarciu suknem najzupełniej schodzi.

Jeden z kupców tutejszych zmieniając papierki na drobne u jednego z handlarzy ulicznych, otrzymał takich fałszywych dziesiątek blisko na 10 rs.

= Okradziony przez dorożkarza.

Przybyły przed paru dniami August F., kolonista z pod Grójca, sprzedawszy znaczny transport drobiu, którego hodowlą więcej się zajmuje, aniżeli gospodarstwem rolnem, postanowił przed wyjazdem trochę sobie pohulać.

Jakoż nocy wczorajszej w gronie kilku znajomych obchodząc restauracyjki, podchmielił sobie niezgorzej i czując, że nie zajdzie do gospody w której stał za rogatkami jerozolimskiemi, ugodził dorożkarza, który za pięć złotych zobowiązał się przewieźć go z Nowego Światu za rogatki.

Kolonista odurzony powietrzem i jazdą zasnął smacznie w dorożce, aż nareszcie został obudzony słowami powożącego: „Teraz pan wysiadaj".

Po chwili August S., znalazł się na drodze, a dorożkarz nieżądając umówionej zapłaty szybko zawrócił i pojechał w stronę miasta.

Teraz dopiero kolonista wytrzeźwiał i włożywszy rękę do kieszeni nie znalazł pugilaresu, w którym miał przeszło 400 rs. gotowizną.

Powrócił on piechotą do miasta informował się na rogatkach, lecz nikt numeru dorożki nie zauważył. Zdesperowany człowiek nie ma nadziei odzyskania swojej straty.

= Dobry nurek.

W dniu wczorajszym Leonard S. znajdując się na gabarze, stojącej na Wiśle, czerpiąc wodę z rzeki przechylił się nieostrożnie i straciwszy równowagę wpadł do wody.

Zdawało się, że dostawszy się pod gabarę utonie, lecz chłopiec umiejąc doskonale pływać wypłynął z drugiej strony statku przepłynąwszy pod nim nie w poprzek lecz w kierunku długości.

Na tak długie pozostawanie pod wodą trzeba być doskonałym nurkiem.

= Kradzieże.

Na ulicy Elektoralnej pod nrem 33-m z mieszkania B. Z., niewiadomi złodzieje, otworzywszy drzwi wytrychem, skradli futro, garderobę i bieliznę, ogólnej wartości 160 rs.

Z mieszkania otwartego R. B. na Dzikiej pod nrem 33-im, skradziono z komody 2 pierścienie złote z brylantami, kilka złotych pierścionków i zegarek złoty, wartości ogólnej 260 rs.

= Zniknięcie.

Od kilkunastu dni notujemy prawie codzień wypadki znikania dzieci.

Dziś także z podwórza domu pod nrem 3-im przy ulicy

Sierakowskiej znikła 5-letnia dziewczynka **Mania Woldyn**, ubrana w perkalową sukieneczkę i biały fartuszek.

Stroskani rodzice, pomimo natychmiastowych poszukiwań, zarządzonych w drodze urzędowej, dotychczas nie mają o zaginionej żadnej wiadomości.

= Nieostrożna piastunka.

Dwuletnia dziewczynka państwa T. na Elektoralnej, dostała od piastunki do zabawy sporą szpilkę, którą bawiąc się połknęła.

Życiu dziecka, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, grozi niebezpieczeństwo.

= Samobójstwo.

W dniu dzisiejszym nad wieczorem, kilku felczerów szpitala ujazdowskiego, przechadzających się po Łazienkach, zauważyło przy parkanie, oddzielającym Łazienki od wału, wiszącego na drzewie jakiegoś mężczyznę.

Gdy przystąpili bliżej, przekonali się, iż samobójca nie dawał żadnych oznak życia.

Przy samobójcy znaleziono książeczkę legitymacyjną, wydaną przez komisarza cyrkułu zamkowego i świadectwo cechu majstrów i robotników portu kronsztadzkiego, wydane na imię Józefa Milewskiego, urlopowanego żołnierza.

Samobójca liczy lat 56 i sądząc z odzieży, był robotnikiem.

Powodem targnięcia się na życie była, o ile się zdaje, nędza.

= **Wypadki.** Na Gnojnej pod nrem 11-ym Mendel P. spadł ze schodów z wysokości drugiego piętra i złamał prawą nogę, a nadto zranił się ciężko w głowę.—Na placu Grzybowskim Tomasz N., najechany przez wóz roboczy, uległ złamaniu ręki—Na Śliskiej Eljasz T., w bójce z Izaakiem K., został tak ciężko pobity i pokaleczony, że nieprzytomnego odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Most pod Iwangrodem (Demblinem).

Gaz. kiel. podaje następujące szczegóły o nowobudującym się moście kolei dąbrowskiej na Wiśle.

Na pozostałych po wylewie dwóch filarach granitowych zarzucono rusztowania celem pośpiesznego zmontowania przęseł.

Siły robocze zostały zdwojone, roboty zaś same trwają do późnej nocy, nie wyłączając świąt.

Materjały dostarczają parowce.

Tak energiczną odbudowę należy zawdzięczyć jedynie p. J. E. Blochowi, którego prace na polu kolejnictwa bezwątpienia zdobić będą kronikę komunikacyj krajowych.

Most pod Iwangrodem, 1,400 stóp angielskich długi, wznosi się na terytorjum fortecznem w promieniu strzałów cytadeli i wysuniętego na brzegu radomskim fortu „Gorczakow".

= Apteki prowincjonalne.

Ilość aptek na prowincji, w drobnych nawet miasteczkach i osadach, szybko się powiększa.

W ostatnich czasach liczbę takich aptek powiększyła nowo otwarta oficyna prowizora farmacji, p. Józefa Gałczyńskiego, w osadzie Żółkiewka, w powiecie krasnostawskim.

Pożądany to objaw decentralizacji inteligencji krajowej.

= W obronie zdrowia.

Z Nowej Aleksandrji (Puław) korespondent nasz pisze co następuje:

„W dniu 3-im b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu sanitarnego w Nowej Aleksandrji (Puławach).

Postanowiono dokonać ścisłej rewizji wszystkich budynków mieszkalnych i wezwać ich właścicieli do utrzymania porządku i czystości w dziedzińcach, miejscach ustępowych, ściekach itd.

W tym celu miasto podzielono na kilkanaście rewirów.

Właściciele domów lekceważący rozporządzenia członków komitetu karani będą grzywnami."

= Na powodzian.

W Opocznie odbyło się w tych dniach z inicjatywy mieszkańców tamecznych widowisko amatorskie na rzecz powodzian.

Amatorzy odegrali z powodzeniem trzy jednoaktówki: „Cicha woda brzegi rwie", „Nikt mnie nie zna" i „Stryj przyjechał".

Przedstawienie zapełniło salę i przyniosło w zysku około rs. 300.

= Urodzaje.

Donoszą nam z za Niemna, iż przy panującej pięknej pogodzie i braku deszczów, żniwa prawie wszędzie już się kończą.

Zwykle począwszy od Bugu na wschód, żniwa kończyły się w końcu sierpnia.

Urodzaje przeważnie piękne, choć pszenica w wielu miejscach zginęła.

= Pożary.

Z Mińska litewskiego korespondent nasz donosi co następuje:

„Susza trwająca u nas od kilku tygodni, stała się nareszcie powodem licznych pożarów lasów. Najwięcej pod tym względem ucierpiał powiat rzeczycki, a także borysowski, bobrujski i miński.

W pierwszym pastwą ognia padło przeszło 44 dziesiatyn lasu sosnowego.

Ogień przy sprzyjającym wietrze szerzył się z taką gwałtownością, że wszelkie możliwe w tym razie środki ratunkowe były daremne.

Kilkaset sążni kwadratowych przedstawiało jeden olbrzymi słup płomieni, wznoszący się o kilka sążni ponad najwyższe drzewa.

Gorąco nawet w pewnem oddaleniu było straszne, a dym gryzący na kilka mil w około czuć się dawał.

Aby ocalić choć sąsiednie lasy, musiano ogałacać z drzew szerokie liście, kopać rowy, a nawet w paru miejscach puszczać kontra-ogień.

W innych powiatach szkody są mniejsze.

Inną plagą lasów poleskich jest w r. b. gąsienica, niszcząca sosny przeważnie od 5—20 lat wieku."

Na powodzian

(na natychmiastowe rozdanie żywności)

Maurycy Wojde rs. 25, pracownicy głównych warsztatów drogi żelaznej nadwiślańskiej rs. 31 k. 87, bezimiennie rs. 7, urzędnicy wydziału gospodarczego dróg żelaznych południowo-zachodnich z Kijowa: Piotrowski rs. 1, Protasiewicz k. 50, Ciechanowicz k. 50, Malinowski rs. 2, Władimirow rs. 3, Konowalczykow k. 50, Kulikowski rs. 1, Miodowszczykow rs. 1, Jazien rs. 1, Kozmin rs. 1, Smoleński rs. 1, Dobkiewicz rs. 1, Ungern-Szterberg rs. 1, Stankiewicz rs. 1, D. Wek—r rs. 2, Chanenko k. 50, J. Bogdanow rs. 2, Wyszesławcew rs. 1, Smidowicz rs. 3, Łuckiewicz k. 70, Wolf rs. 1, Perlin rs. 5, Augustynowicz rs. 1, Nosarow k. 50, Kruszewski rs. 1, Chmielowski rs. 1, Szymański k. 50, Woronowskij rs. 1, Smykałow rs. 1, Jastrzębski rs. 1, Potapowicz rs. 1, Kopiejka k. 50, Chrostowski rs. 3, Bartolicz rs. 1, Medelanowskij rs. 1, Lesiecki k. 50, Monasterska rs. 1, Janze rs. 5, Sławiński rs. 2, Till rs. 5, Stiepanow rs. 1, Worobjew rs. 1 oraz następujące osoby prywatne uproszone przez niektórych urzędników: Robierch rs. 1, D. E. Gurewicz rs. 3, E. T. Gurewicz rs. 3, Szumski rs. 3, Bursztejn rs. 5.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla krawca z ulicy Kruczej.

W. D. z pod Garwolina rs. 1, E. M. rs. 10, L. B. rs. 1.

Dla zagrożonego chorobą piersiową studenta uniwersytetu na wyjazd do Szczawnicy.

E. M. rs. 10.

Dla najbiedniejszych.

Pozostała do zwrotu reszta od ogłoszenia nr 2639 rs. 1 k. 60.

— J. L. składa znalezionego rubla na ulicy Marjańskiej na wpis dla niezamożnych uczniów.

— Nieść pomoc cierpiącym, było i jest zadaniem każdej szlachetnej duszy, zwłaszcza wtedy, gdy ci w wyjątkowem znajdują się położeniu. Taką nieszczęśliwą ofiarą jest wdowa, zamieszkująca przy ulicy Nowolipie nr 51b, mieszkania nr 22. Niedawno, bo przed kilkoma miesiącami, straciwszy męża, zmarłego na suchoty po kilkoletniej chorobie, pozostała z czworgiem małych dzieci bez żadnych środków do życia. Pracą pragnęła wyżywić biedne swoje sieroty, lecz skutkiem zbytniego wysiłku zapadła w ciężką chorobę i znajduje się obecnie wobec straszliwej nędzy, jeżeli litościwe serca nie pośpieszą jej z pomocą. O tę pomoc, mamy nadzieję, że nie darmo kołatać będziemy do zacnych naszych czytelników.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antonina z Piekarskich **Trank**, przeżywszy lat 29, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności. W ciężkim smutku pogrążony ojciec, w nieobecności męża i czworga dzieci zmarłej, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 9-ym b. m., to jest dzisiaj o godzinie **10-ej** z rana w kościele św. Jacka przy ulicy Freta odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz Powązkowski. —2506—

† Ś. p. Michał **Suzin**, uczeń klasy 7-ej szkoły realnej warszawskiej, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu d. 8-go sierpnia r. b. w wieku lat 19. Pogrążeni w smutku rodzice i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele praskim w sobotę, to jest d. 9-go sierpnia o godzinie **10-ej** z rana odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w niedzielę, to jest d. 10-go b. m., o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz praski Kamionki. —2520—

† Za spokój duszy Franciszka **Wdziekońskiego**, b. urzędnika Dr. Ż. W. W., emeryta, zgasłego w Skierniewicach d. 18-go maja 1884 r., odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu w d. 11-ym b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** rano, na które w ciężkim smutku pozostała żona uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, ktoby zaś z życzliwych nie mógł uczestniczyć w powyższem nabożeństwie, niech raczy w porze tej na intencję zmarłego westchnąć do Najwyższego Boga. —2496—

† Dnia 11-go b. m., t. j. w poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Marji **Szudrawskiej**, odprawioną zostanie o godzinie **9-ej** z rana w kościele N. M. P. Loretańskiej na Pradze nabożeństwo żałobne, na które pozostały mąż i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2524—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 8-go sierpnia.

Z inicjatywy ruskiej „rady narodnej" zwołanym będzie na dzień 21-go b. m. do Doliny wiec rusiński.

Iszl 8-go sierpnia.

Wczoraj cesarz Wilhelm opuścił Ischl po serdecznem pożegnaniu z cesarzem austrjackim.

Paryż 8-go sierpnia.

Podczas wczorajszych obrad kongresu wersalskiego nad rewizją konstytucji Chesnelong powiada, że wszelka rewizja jest bezpożyteczną; rządy parlamentarne są możliwe tylko przy monarchji. Madier de Montjau żąda zniesienia senatu. Andrieux dowodzi, że kongresowi nie należy przedkładać zadnych projektów rewizji konstytucji (tylko konstytuancie, której żąda w swoim manifeście książę Hieronim Napoleon i skrajna lewica? *przyp. red.*)

Rzym 8-go sierpnia.

W kantonie Semerazzana zmarło na cholerę 2 osoby, w Carignano i Osasio po jednej, Hancalva 2, w Vignerol zachorowało na cholerę osób 5. Komunikacja z Kairem w okręgu Montenotte i z kantonem Semerazzana została przecięta.

Rzym 8-go sierpnia.

We wtorek i środę było tylko po jednym wypadku cholery w Poncalieri i Varignano.

Rzym 8-go sierpnia.

Dzisiejszej nocy w Albano i Frascati nastąpiły dwa trzęsienia ziemi, które wszakże nie wyrządziły szkód dotkliwych.

Petersburg 8-go sierpnia.

Minister oświecenia publicznego w cyrkularzu rozesłanym do kuratorów okręgów naukowych wskazuje na niezbędność ścisłego wykonywania rozporządzeń, tyczących się nadzoru nad uczniami mieszkającymi nie u swoich rodziców. Cyrkularz ogłasza nowe przepisy dla t. z. gospodarzy klasowych i zaleca, by przy wyborze dyrektorów i inspektorów średnich naukowych zakładów, przedstawianiu do awansów, a zwłaszcza nagród, miano przedewszystkiem na uwadze tych nauczycieli—gospodarzy klasowych, którzy gorliwie i z największem powodzeniem pracują nad kształceniem strony moralnej swoich uczniów, przytem cyrkularz poleca upomnieć gospodarzy klasowych, iż na równi z dyrektorami i inspektorami spadnie na nich odpowiedzialność w razie odkrycia w powierzonej ich opiece klasie wpływów zgubnych idej przewrotu lub gdy ich pupile przyjmą udział w występnej działalności.

Petersburg 8-go sierpnia.

Gubernator ekaterynosławski ks. Dołgorukow mianowany został gubernatorem witebskim, gubernator podolski Batiuszkow—ekaterynosławskim.

Petersburg 8-go sierpnia.

Na rezydencję dla sztabu i zarządu okręgowego w okręgu nadamurskim przeznaczoną została Chabarówka.

Petersburg 8-go sierpnia.

W jesieni zbierze się osobna komisja z udziałem delegatów finlandzkich do rewizji przepisów dotyczących stosunków handlowych Rosji z Finlandją.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go sierpnia, godz. 6 m. —.

W dalszym ciągu panowało na giełdzie usposobienie mocne. Ruch jednak niewielki i niezbyt wyraźny. Wartości spekulacyjne prawie bez zmiany. Akcje kredytowe straciły jednak jedną markę. Wartości kolejowe nieco słabiej niż wczoraj. Francuzy i lombardy poniosły drobne straty kursowe. Z rent obcych włoska i węgierska bez ruchu. Rosyjskie, poszukiwane przy kursach rosnących. O drobnostkę

też wyżej ruble. Żyto w towarze gotowym o 25 fenigów, na dostawę o $2^1/_2$ marki niżej.

Berlin 8-go sierpnia, godz. 5 m. — po południu *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjs. w tranz. natych.	206.20
Weksle na Warszawę	205.85
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	203.50
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	206.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	59.70
Akcje kredytowe	527.—
Listy zastawne serja I-sza	61.90
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długorminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	141.—
Żyto na wiosnę	136.—

Petersburg 8-go sierpnia, godz. 7 m. — wiecz.

Weksle na Londyn	$24^{11}/_{32}$, $^{13}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$218\ ^5/_8$
„ „ II-ej emisji . .	$213^1/_4$
Półimperjały	8.19

Zwyżka rubli w Berlinie nie ustała, ale siła jej się zmniejszyła dziś nieco. Ruble na dostawę natychmiastową zyskały pół marki, na końcomiesięczną zaś tylko 25 fenigów. Dla niektórych jest to zawód, spodziewano się bowiem zwyżki większej i mocniej zaakcentowanej. W istocie podstawy zwyżki tej a w szczególności ogólne polepszenie się sytuacji handlowej i nadzieje nader rozległego wywozu z Cesarstwa i Królestwa nie zmieniły się i owszem coraz większej nabierają doniosłości, wnosićby więc należało, że pomimo tego zmniejszenia się szybkości zwyżki spodziewać się można dalszego jej rozwoju. Szacowania dzisiejsze poranne będą co do tego wielce pouczające. Kursa dnia poprzedniego były: 205.70, 205.75, 528, 141.25, 138.50.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 8-go sierpnia 1884-go r. na stacji „Praga“ drogi żelazne warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 131—139, średnia 119—129, ordynaryjna 101—106.

Żyto: wyborowe 97 — 99, średnie 91—94, ordynaryjne 88—90.

Jęczmień: wyborowy 95—103, średni — — —, ordynaryjny — — —.

Owies: wyboroby 102—105, średni 96 — 100, ordynaryjny 90—95.

Gryka 90 — 96. **Groch** 100—115, — — —. **Kasza jagiana:** wyborowa 125—130, średnia 110—120, ordynaryjna 100—108.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 8-go sierpnia 1884 roku.

Piątek, a więc targ zbożowy bardzo słaby i będący niejako tylko dodatkowym do targu siana i słomy.

Dostawy pszenicy bardzo skromne. Zaledwie tylko kilka drobnych partyjek gatunku bardzo średniego.

Usposobienie w ogóle dla pszenicy słabe.

Za pszenicę wedle gatunku 7.85—8.25 płacono i płacić chciano.

Żyta dostawa jednak pomimo piątku większa. Wynosiła ona 800—900 korcy.

Gatunki przeważnie dobre i wyższe. Ziarno suche, więcej niż dotąd wysuszone.

Usposobienie słabsze nieco. Kupujących bardzo było mało i ci do zniżki stale dążyli.

Za lepsze płacono 5.70—5.80, za słabsze 5.55.

Owsa ilości drobne 130 korcy ogółem wziąwszy, rozprzedano po 3.30—3.50 za korzec.

Siana i słomy dużo.

Ceny: siana pud 40—45, pud słomy 25—28 kop.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dotąd jeszcze ceny mąki nie zmieniły się, a chleb i bułki pozostały w jednej cenie i płaci się, jak dotąd, $11^1/_2$ do $15^1/_2$ kop. za bochenek trzyfuntowy.

W cenach mięsa natomiast znaczne nastąpiły zmiany.

Dostawa wołów na targ praski była bardzo znaczna i wyniosła przeszło 2,000 sztuk. Z tego powodu cena mięsa obniżyła się też silnie. Za polędwicę płacono 20—$22^1/_2$ kop. za funt. Pieczeń zrazowa, krzyżowa $12^1/_2$—14 kop., mięso na rosół, z powodu wielkiego zapotrzebowania dla wojska, zrównało się w cenie z pieczenią, to jest 12—13 kop. za funt. W całych ćwierciach po 11 kop. płacono.

Ozór 75—90 kop., 4 nogi 50—75 kop., cynadry 20, flak 65, łoju funt 15 kop.

Cielęcina droższa, przy małej dostawie cieląt. W ćwierci $16^1/_2$, inne części 15 kop.

Móżdżek 15, wątróbka 25, cztery nóżki 16 kop.

Baranina natomiast tańsza nieco. Dyszek i comber 12—$13^1/_2$, inne części 10 kop. za funt.

Wieprzów dowieziono bardzo wiele na targ praski, jednakże wskutek bardzo silnego zakupu przez kupców niemieckich, ceny ich podniosły się znacznie. Kupowali oni płacąc dobre ceny i robiąc tem silną konkurencję rzeźnikom miejscowym, co im tem łatwiej przychodziło, że kurs rubla nie jest zbyt wysoki.

Płacono za funt wieprzowiny od szynki $16^1/_2$, boczek 17, schab 20, inne części 15 kop za funt.

Słonina 22, sadło 22 kop. za funt, cynadry 18 kop.

Kiełbasa świeża w jatkach 20, u wędliniarzy $27^1/_2$ kop. funt, szynka wędzona 25 kop.

Drobiu młodego zapas niewielki. Indory do pasienia 1.50 do 3.50, indyczki 90—1.50. Pasione 3—4.50, indyczki 1.80—2.50. Pulardki bite 50—65, kapłony 60—75 kop. Żywe kury i koguty 45—75 kop., kurczęta młode 15—40 kop. sztuka. Gęsi żywe do pasienia 80 kop., bite pasione 1.20—1.80, kaczki żywe 35—60, bite 50—65 kop. sztuka.

Ryby żywe szczupaki $37^1/_2$, karpie 35, liny i karasie 40, węgorze 33 kop. funt. Piskorze 5 kop.

Ryby śnięte szczupaki 15, karasie i liny 20, okonie i leszcze $12^1/_2$ kop.

Jesiotr 25 kop., ikra 30 kop. za funt.

Raki od 25—150 kop. za kopę. Wyjątkowo duże widzieliśmy po 4 rs. kopa.

Nabiał prawie bez zmiany. Masło bez soli 30—45 kop. za funt; śmietana 30—40, śmietanka 15—25 kop. kwarta. Mleko świeże 10, zbierane 6, zsiadłe 6 kop.

Serek mały 15, twarożek 6—10 kop.

Jaj kopa 1 rs.

Ogrodowizny w wielkiej obfitości nadzwyczaj tanie.

Ziemniaki 4 kop. garniec. Kapusty duże głowy 5 kop., kalarepy, rzepy, marchwi i buraków wiązki po 10 kop., kalafjory 3—6 kop. sztuka. Strączków garniec 10 kop., bobu 5 kop. kwarta; szczawiu duży blat $1^1/_2$ kop., groszku szparagowego 10 kop. blacik.

Owoców bardzo wiele. Gruszki bardzo piękne 25 kop. funt, a nawet i taniej od 15 kop., jabłka 10 kop. funt, śliwki 25, winogrona 30, melony 30—150 kop. Maliny 20 kop. funt, wiśnie czarne 5, porzeczki 8, agrest 10, czereśnie 25 kop. funt, wiśnie szklanki 10 kop. Jagody czarne 5—6 kop. kwarta, borówki 20 kop. garniec.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 7-ym sierpnia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

S. D. Kyneman, Nowolipki,—Strus, Brülowski hotel, —Przechodnia 3,—Marszałkowska 6 mieszk. 14, Felkner,—Lichtenbaum, Dzielna,—Uniwersytet, Ejmant, —Fuchs, Dzielna,—Franciszkańska 22, Berkowicz,—Freta 2, Szmel Chicenmacher,—Moszek Altmann, Krochmalna 5,—Amsterdam,—Hotel Londyński, Margulies owi, — Franciszkańska, Gawujewer, — Butlow,—Przejazd, Turner,—Przygorski, hotel Włocławski,—Wytczykowi, Nowolipki 15,—Bednarska nr 11.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depez, winny przedstawić stacji telegaficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Zak...* — Przepisem policyjnym *nb.* słusznym bardzo, wzbronione jest przyjmować do wagonów tramwajowych więcej osób niż jest miejsc, chociażby się na to zgadzali pasażerowie. Nad wykonaniem tego przepisu obowiązani są czuwać konduktorzy i w razie dostrzeżenia przepełnionego wagonu, na nich spada odpowiedzialność. Może sz. pan z tego osądzić, jak niedelikatnie i niewłaściwie postąpił ów pasażer, który gromił konduktora za trzymanie się przepisu i jak nietaktownem było postępowanie innych pasażerów, którzy temu wtórowali.

— *Panu W. N. z Zimnej.* — Rzeczownik *budowa* właściwie nie ma liczby mnogiej, chociaż jej używają niektórzy pisarze mniej na ducha języka wrażliwi. Drugi przypadek w takim razie byłby *budów*, poprawnie jednak używa się wyrazu *budowla*, a w przypadku 2-im l. mn. *budowli*.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 [illegible]
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.		
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich, pociągami odchodzącemi o godzinie 6-ej, 7-ej i 10-ej rano, oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** (Modlina) i stacyj pośrednich, pociąg osobny, wychodzący z Warszawy o godzinie 7-ej m. 45 rano, powracający o godzinie 10-ej minut 54 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 8 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir“** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 28 Іюля (9 Августа) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.